

Helena Modrzejewska zakochana w Szekspirze i.. krokodylach

Rozmowa. Alicja Kędziora, kierownik Pracowni Dokumentacji Życia i Twórczości Heleny Modrzejewskiej, opowiada o albumie prezentującym szekspirowskie role legendarnej aktorki z Krakowa, jej patriotyzmie, statusie celebrytki i plotkach na temat jej gwiazdorskich fanaberii

– Jaki był Kraków, gdy mieszkała tu Helena Modrzejewska?

– Karol Estreicher w liście do jej męża – Karola Chłapowskiego, w końcu lat 60. XIX wieku pisał: „stary przygarbiony Kraków, gniazdo emerytów, prezesów i towarzystw dobroczynności, [w którym] nie ma ani koncertów przyzwoitych, ani przyzwoitego ogrodu, ani przyzwoitego balkonu, z którego by można oglądać bruk żelazny i stróżów z miotłą i koszami uganiających się”. Dodać by należy: miasto małe, zaściankowe, plotkarskie i zawistne. Od samych narodzin Modrzejewskiej krążyła plotka o jej rzekomym ojcu – księciu Eustachym Sanguszkó. Stąd też wzięto się popularne pod Wawelem powiedzenie: „w życiu i na scenie – równa księżniczce Helenie (Sanguszków-nie)”.

– Czy miasto było dla aktorki od początku przychylne?

– Sama Modrzejewska wspominała, że Kraków był jej „kołyską, niańką, opiekunem i wychowawcą”. Był to jednak bardzo surowy opiekun dla początkującej artystki. Modrzejewska wróciła na stałe do Krakowa dopiero wówczas, gdy jej sytuacja artystyczna była na tyle ustabilizowana, że mogła rozpocząć właściwą edukację teatralną pod okiem doświadczonych reżyserów i aktorów. Kolejne lata poświęciła na budowanie swojej pozycji zawodowej i społecznej, w czym bardzo dużo pomogło jej małżeństwo z Karolem Chłapowskim, wielkopolskim szlachcicem, które torowało drogę na krakowskie salony, gdzie jak dotąd nie wpuszczano kobiet o tak podejrzaną pro-



Helena Modrzejewska słynęła z ról w sztukach Szekspira

Na scenie łączyła kunszt zawodowy z niezwykłą, charyzmatyczną osobowością

fesji jak aktorstwo. Do miasta chętnie i często wracała, już po wyjeździe najpierw do Warszawy, a potem do Ameryki. Tutaj mieszkali jej najbliżsi, zwłaszcza matka Józefa i brat przyrodni Feliks. Gdy zmarli, Kraków dla Modrzejewskiej w dużej mierze opustoszał, choć nadal pozostali w nim bliscy przyjaciele, tacy jak chociażby wspomniany Estreicher.

– Kim była w swoich czasach Helena Modrzejewska? Czy można, mówiąc o niej, używać współczesnego określenia „celebrytka”, oznaczającego osoby popularne, opisywane przez kolorowe magazyny?

– W 1879 roku w liście do Marii Faleńskiej pisała: „Mam dwa małe krokodyle, które przywiozę ze sobą do Polski. [...] Jeden nazywa się Jaś, a drugi Kasia”. Słowa te napisała niedługo po sukcesie amerykańskiego debiutu, u szczytu sławy, kiedy jej zdjęcie widniało na kilkumetrowych afiszach wszystkich wielkich miast Ameryki. Wówczas aktorka była „celebrytką” w dzisiejszym tego słowa znaczeniu. Sygnowała swoim nazwiskiem słodycze, przedmioty codziennego użytku, kapelusze i gorsety. Firma Larkin wypuściła nawet linię kosmetyków „Modjeska” – tak bowiem brzmiało zamerykanizowane nazwisko polskiej aktorki.

– Jej stroje codzienne, kostiumy teatralne były hitami mody i inspiracją dla kobiet tamtych czasów?

– Młode dziewczyny marzyły o karierze „a’la Modjeska”

– szybkiej i błyskotliwej. Do dziś jej autografy osiągają na aukcjach zawrotne sumy. Ale to oczywiście tylko jedna strona medalu. Modrzejewska wyjeżdżając do Ameryki została wrzucona w świat teatru skomercjalizowanego, poddanego bardzo ostrym regułom. Mogła albo się poddać, albo przyjąć owe reguły i wynegocjować taki swój wizerunek, który pozostałby zgodny z oczekiwaniami publiczności i jej własnymi przekonaniem. Chociaż możemy określić ją mianem „celebrytki”, to jednak warto też dostrzegać jej inne oblicza. Była przecież aktorką, która wprowadzała wysoki repertuar na mało jeszcze wyrobione estetycznie amerykańskie sceny. Proponowała sztuki Szekspira, Schillera, Ibsena. Swoimi znakomitymi rolami edukowała teatralnie ciągle młodą i niewykształconą widownię nowego kontynentu.

– W jej wizerunku ważny aspekt odgrywa również fakt bycia polską patriotką.

– Sama mówiła o swoich dwóch ojczyznach, ale role, jakie w nich pełniła były odmienne, ponieważ odmienne były oczekiwania społeczne. W Ameryce była wybitną, znaną i uwielbianą aktorką, w Polsce – artystką narodową, głoszącą w kraju pod zaborami publiczne polskie słowo. Jej życie otaczała aura sławy, niesłabnącego zainteresowania niemalże każdym jej krokiem, błyskiem klejnotów, którymi wyszywane były jej stroje. Tu zdaje się leżeć tajemnica Modrzejewskiej – umiejętność połączenia wielu, czasami sprzecznych oczekiwań.

– Udało jej się podbić sceny na całym świecie i elektryzować media i opinię publiczną. W czym tkwił jej sekret?

– W przypadku Modrzejewskiej chyba nie można mówić tylko o aktorstwie. Na scenie łączyła kunszt zawodowy z niezwykłą, charyzmatyczną osobowością. Repertuar uzależniała od odnalezienia w nim cech szczególnie jej bliskich. Dlatego też tak długo dojrzała chociażby do roli Lady Makbet. Na inne postaci musiała czekać równie długo, decydując się na role, w których kreowana przez nią postać była drugoplanowa – jak Katarzyna z „Henryka VII” czy Konstancja z „Króla Jana”. Publiczność i tak nie przychodziła do teatru oglądać sztuki, przychodziła oglądać Modrzejewską. Jej szekspirowski repertuar rozwijał się tak, jak rozwijała się sama Modrzejewska. Począwszy od ról skrzywdzonych, młodych dziewcząt, jak

Ofelia czy Julia, poprzez zdecydowane, pewne siebie bohaterki – Viola, Rozalinda, skończywszy na kreacjach dojrziałych bohaterek.

– Opracowała Pani album z fotografiami szekspirowskich kreacji Madame Modjeskiej.

– Szekspir jest najważniejszym twórcą w repertuarze aktorki. Z całą pewnością nie jest to najbardziej popularny w czasach jej współczesnych repertuar, bo takimi były raczej utwory melodramatyczne jak „Adrianna Lecouvreur”, „Dama Kameliowa”. To jednak, co Modrzejewska na trwałe wniosła do historii teatru tak polskiego, jak i amerykańskiego, to właśnie kreacje szekspirowskie, które jak dotąd wydają się być mało opracowane. Brakuje także dokumentacji do tej części repertuaru aktorki albo jest ona niepełna. Projektowi „Szekspir Modrzejewskiej” towarzyszyło głębokie przekonanie o pilnej potrzebie zgromadzenia w jednym miejscu materiałów wizualnych dotyczących tej części repertuaru Madame. W albumie znajdują się wszystkie dotąd odnalezione zdjęcia aktorki z ról Stradfordczyka, a towarzyszą im wybór recenzji do każdej z ról oraz kalendarium występów. To wizualna opowieść o najbliższym artystce dramaturgu, a także opowieść o samej Modrzejewskiej, o tym jak się w ciągu lat zmieniała, zarówno fizycznie, jak i artystycznie. ©©

Rozmawiał Marcin Dyrac

„Szekspir Modrzejewskiej”, wybór i opracowanie Alicja Kędziora, Pracownia Dokumentacji Życia i Twórczości Heleny Modrzejewskiej, Kraków 2016.